

W ścisłym sojuszu z klasą robotniczą ZSCH mobilizuje wieś do walki o socjalizm

Prezes Ignar o naczelnych zadaniach Związku

W pierwszym dniu obrad Krajowego Zjazdu ZSCH prezes Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej Ignar wygłosił referat pt.: „Związek Samopomocy Chłopskiej na nowym etapie”. Referat ten zamieszczamy poniżej w streszczeniu.

Gdybyśmy szukali najwłaściwszego określenia Istoty Związku Samopomocy, powołanego przez Kongres Chłopski w Lublinie, to chyba nie pomyliłby się, jeśli powiemy, że ZSCH jest największym wyrazem nowego życia wsi, jakie rozkwitło w Polsce Ludowej, po wiekowym pańszczyźnianym i kapitalistycznym ucisku.

ZSCH odzwierciedla istotny układ klasowy na wsi, zwłaszcza po ostatnich wyborach, w czasie których udało się nam w znac-

nym stopniu oczyścić nasze szeregi.

ZSCH jest bezpartyjną organizacją, która pracuje w duchu polityki demokracji ludowej. Skupia 188.000 członków Stronnictwa Ludowego, 276.000 członków PZPR, 7.600 członków PSL i 648 tys. bezpartyjnych. Przyrost 113 tys. nowych członków w czasie ostatniej kampanii wyborczej przy pada głównie na bezpartyjnych.

Jako motor masowej spółdzielczości chłopskiej — ZSCH przystąpił do zorganizowania gminnych spółdzielni, likwidując równocześnie kapitalistyczno-obszarne spółdzielnie rolniczo-handlowe i przeżytki sklepikarskie „Społem”. Przełom w strukturze spółdzielczości rolniczej jest niewątpliwie największym dziełem gospodarczym ZSCH.

Trzeba wzmocnić sojusz robotniczo-chłopski

Dla zwycięskiego wyniku walki klasowej na wsi musimy wzmocnić się w sojuszu z klasą robotniczą.

Co jest istotą sojuszu robotniczo-chłopskiego?

Pracujące masy chłopskie są przez rządy kapitalistyczne nie mniej wyzyskiwane niż robotnicy. Jasne więc, że chłop, z wyjątkiem bogaczy i wyzyskiwaczy wiejskich, są nieodzownymi sprzymierzeńcami klasy robotniczej w walce o wyzwolenie.

Istotą i potrzebą sojuszu z robotnikami łatwo potrafi zroz-

mieć chłop bezrolny, który w gruncie rzeczy jest proletariuszem, zrozumiemy go także chłop, zmuszony do dodatkowego wyrobku poza swoim małym gospodarstwem — chłop małorolny jak i chłop średniorolny wyzyskiwany przez wiejskiego bogacza.

Zw. Samopomocy Chłopskiej, opierając się na biedocie wiejskiej, na małorolnych i bezrolnych, zdołał zmobilizować w swych szeregach około 400 tys. chłopów średniorolnych i w ten sposób umocnił zdecydowanie sojusz robotniczo-chłopski. Poczynając od obecnego Kongresu, nie będziemy przyjmować do naszego związku kapitalistów wiejskich, ale tym szerzej otworzymy drzwi dla chłopów średniorolnych.

Średniorolny chłop coraz lepiej rozumie swój interes w współpracy z biedotą wiejską i klasą robotniczą. W tych warunkach decydujemy się przesunąć punkt ciężkości naszej pracy na koło gromadzkie Zw. Samopomocy Chłopskiej. Stawiając na gronie jako na fundament naszej roboty, wciągamy w ten sposób najszersze masy chłopskie do współbudowania państwa ludowego, do budowania zrębów ustroju sprawiedliwości społecznej.

Bitwa o produkcję

Obecnie przechodzimy do podstawowych spraw w rolnictwie, do naszego poziomu produkcji — kontynuuję mówca — ponieważ bitwa o produkcję — to bitwa o dobrobyt i kulturę, to bitwa o nasze miejsce między narodami.

Na ogólną powierzchnię ziemi w Polsce, która wynosi prawie 31 mil. ha, posiadamy niecałe 21 mil. zie-

mi użytkowanej rolniczo, a w tym 16 1/2 mil. ha gruntów ornych. W tej dziedzinie stoi przed nami poważne zadanie, którego wykonanie zwiększy obszar użytków o 20 proc.

W 1948 r. zebraliśmy przeciętnie z 1 ha: pszenicy — 11,8 q, żyta — 12,5 q, ziemniaków — 104,0 q i buraków cukrowych — 183,0 q, przy czym jedynie plonem żyta przewyższyliśmy poziom przedwojenny, który wynosił 11,7 q/ha. Tutaj widzimy teren walki o wzrost produkcji rolniczej. Nasze dotychczasowe wyniki są zbyt niskie.

W ciągu najbliższych lat według opracowanego planu mamy zwiększyć produkcję o 35 — 40 proc. Jeszcze cięższa bitwa stoi przed chłopami o produkcję zwierzęcą. Na koniec 1948 roku było według wycenienia wykonania planu trzydziestego: 5.747.800 sztuk bydła w tym 3.647.000 krów.

Jest to bardzo dużo wobec 3.322.800 sztuk wszystkich bydła, jakie mieliśmy w 1945 r. Po spustoszeniu hitlerowskim, jest to dużo w porównaniu z 1946 r., kiedy mieliśmy samych krów zaledwie 2.748.100 sztuk, a więc prawie o milion mniej, niż obecnie.

Z jeszcze gorszą hipotezą okupacyjną wyszliśmy w zakresie trzody chlewnej. W 1945 r. mieliśmy zaledwie 1.697.400 świń. W 1946 r. zwiększyliśmy stan pogłowia do 2.674.100 świń, pod koniec 1948 r. osiągnęliśmy już 5.100.000 świń.

Mimo tak szybkiego rozwoju brakuje nam około 3 milionów sztuk do zaspokojenia zapotrzebowania i wzrostu spożycia mięsa i tłuszczu.

W roku bieżącym rozpoczęliśmy planową bitwę na tym froncie

przez tzw. akcję „H”, do której hasło dał nasz rząd, asygnując 13 miliardów zł. na materiał wyjściowy, czyli prosiadła, na paszę i premie hodowlane. Kontrakcją przewiduje 1.000.000 sztuk zamówionych u hodowców w roku 1949. Osiągnięcia w ciągu kilku zaledwie tygodni mamy bardzo duże. Na dzień 30 marca zostało zakontraktowanych już 460.000 sztuk, czyli roczny plan został już wykonany w 46 proc.

Do ważnych zadań w rolnictwie należy przepracowanie planowego systemu oszczędzania w rolnictwie. Zbierając się wszyscy samopomocowcy w całej Polsce i rozpoczynając zdecydowaną walkę z maroderstwem w rolnictwie. W ten sposób zwiększymy ilość chleba, zaszczędzimy narzędzi i pracy ludzkiej.

Stopniowa przebudowa ustroju rolnego

Będziemy stopniowo przebudowywać ustrój rolny. W roku bieżącym mamy zamiar stworzyć kilkadziesiąt spółdzielni produkcyjnych, co wyniesie najwyżej 1 proc. gromad. Prywatna własność ziemi jest oczywiście zagwarantowana, a zakładanie spółdzielni produkcyjnych to sprawa samych chłopów. Chłopi decydują. Nikt im tego nie narzuca, nikt ich do spółdzielni nie napędza i napędzać nie będzie.

Kto zaś będzie straszył chłopów i zmuszał do spółdzielczości produkcyjnej, ten będzie karany bez względu na stanowisko i przynależność partyjną.

Należy zarazem stwierdzić, że rząd nasz i ZSCH będą się nadal troskliwie opiekować małorolnymi i średniorolnymi gospodarstwami, będą bronić ich przed wyzyskiem i uciskiem kapitalistów, będą organizować życie wsi zgodnie z przedłożonymi przez mnie zasadami i będą liczyć na wstąpienie indywidualnie gospodarujących, że dołożą wysiłku, aby podnieść produkcję i w ten sposób zapewnić wyższą stopę życiową sobie i robotnikom.

Podnosimy kulturę wsi

Przechodząc do zagadnień kulturalno oświatowych prezes Ignar stwierdza m. in.:

W Polsce dzisiejszej mamy nie najlepszą sytuację wśród twórców dzieł kulturalnych, wśród uczonych, kompozytorów muzycznych, malarzy i literatów. Wielu z nich, przyzwyczajonych do zapotrzebowania kapitalistycznego nadal pomija w swych dziełach treść życia mas pracujących, nadal tkwi w przebrzmiałych tematach i formach.

Aby zagadnienie to ruszyć z martwego punktu, Prezydium Rady Ministrów powołało główną CAŁEGO ŚWIATA.

Dalsze depesze i listy do „Głosu Wybrzeża“

„Z okazji osiągnięcia 100.000 egzemplarzy nakładu dziennika „Głos Wybrzeża“ przesyłamy Redakcji serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w krzewieniu idei marksizmu-leninizmu dla dobra naszej Polski Ludowej“.

CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWODOWY METALOWCÓW
ODDZIAŁ W GDAŃSKU
St. Kartanowicz, Sekretarz.

„W związku z osiągnięciem 100.000 nakładu dziennego „Głosu Wybrzeża“, załoga Cukrowni Pruszczyk wyraża radość z tego sukcesu i przesyła życzenia dalszego chlubnego rozwoju organu PZPR na Wybrzeżu“.

RADA ZAKŁADOWA
Cukrowni Pruszczyk Gdański.

„Z okazji przekroczenia w rekordowo krótkim czasie nakładu 100.000 egzemplarzy „Głosu Wybrzeża“, Rada Zakładowa CZPPW w imieniu wszystkich pracowników Wisłoujskiej, przesyła Redakcji i wszystkim współpracownikom najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów na drodze rozwoju Polski do socjalizmu oraz dla dobra mas pracujących Wybrzeża“.

RADA ZAKŁADOWA CZPPW.

Pracownicy, Rada Zakładowa i Dyrekcja kombinatu Państwowych Zakładów Przemysłu Dzielwiarskiego Nr 10 w Gdańsku, Oddziały „Wrzeszcz“, „Biskupia Góra“ i „Emaus“ składają życzenia z okazji osiągnięcia 100.000 nakładu pisma — organu KW PZPR.

Pismo to, które stoi niezachwianie na straży interesów ludzkiej pracy, jest ulubioną gazetą naszych pracowników (92% stałych abonentów).

Najszerszym naszym życzeniem jest, by „Głos Wybrzeża“ dotarł do każdego człowieka uczciwej pracy i osiągnął jeszcze większy nakład“.

PREZYDIUM RAD ZAKŁADOWYCH PZPD NR 10

W GDAŃSKU.
PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO
Nr 10 W GDAŃSKU.

„Z okazji przekroczenia przez Was nakładu 100.000 egzemplarzy dziennika, przesyłamy Wam w imieniu Zarządu Okręgowego Związku Zaw. Transportowców serdeczne życzenia dalszych sukcesów“.

ZA ZARZĄD:
A. Rozeker, Przewodniczący.

Ryby wartości

3300 000 złotych

złowił Augustyn Kreft

na jednym połowie

Niezależnie od ogólnego wzrostu połowów, notowanego w rybołówstwie polskim, rybacy Arki uzyskali w marcu wspaniałe wyniki. Przeciętna wartość połowów każdego uczestnika współzawodnictwa wynosiła ponad 2 mil. złotych wobec 807.000 w miesiącu lutym.

Zwycięzcą marcowego etapu współzawodnictwa został szypier Augustyn Kreft z Redy na kutrze „Arka 3”. Wartość złowionej przez Krefta i jego załogę ryb przekracza 3.300.000 złotych.

Uroczyste zakończenie etapu współzawodnictwa i wręczenie nagród odbędzie się w dniu 18 bm. w Rewie.

SPOŁDZIELCZOŚĆ SAMOPOMOCOWA szkołą wyrobienia gospodarczego i społecznego szerokich rzesz chłopskich

Przemówienie tow. Pszczółkowskiego na Zjeździe ZSCH

Na Zjeździe Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, prezes Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — Pszczółkowski, wygłosił referat, w którym stwierdził m. in.:

Miliony małorolnych i średniorolnych chłopów, współgospodarzy Polski Ludowej, setki tysięcy chłopów, którzy otrzymali z reformy rolnej ziemi poobszarzone, nie posiadali w rzeczywistości, w zaraniu odrodzonej Polski, własnej organizacji spółdzielczej, która służyła ich potrzebom i interesom, która byłaby narzędziem podnoszenia ich dobrobytu. Istniejąca wówczas spółdzielczość an wsi znajdowała się w rękach bogatych chłopów i służyła głównie interesom bogatych chłopów.

W tych warunkach pierwszy Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej rzucił hasło budowania prawdziwie chłopskiej i ludowej spółdzielczości.

Nie były łatwe te pierwsze lata budowania spółdzielczości samopomocowej. Reakcja z całą wściekłością podjęła walkę z powstającymi gminnymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej. Bandy reakcyjne mordowały samopomocowych działaczy spółdzielczych i grabiły majątek spółdzielczy.

W takich warunkach działacze Związku Samopomocy Chłopskiej z całą ofiarnością, z twardą wolą i z bojowym zapalem szli pomagać chłopom w łamaniu przeszkód, w przezwyciężaniu wszelkich trudności przy zakładaniu gminnych spółdzielni.

Rozpoczęta w lipcu 1947 r. akcja łączenia gminnych spółdzielni z 4 tys. spółdzielni powszechnych na wsi, a potem przebudowa struktury spółdzielczości stworzyła nowe, lepsze warunki rozwoju spółdzielczości samopomocowej na wsi.

WZROST OBROTÓW O 40%.

Rozwój gospodarczy gminnych spółdzielni wyraża się wzrostem obrotów o przeszło 40% w sto-

sunku do roku ubiegłego. Obroty te wyniosły w II półroczu 1948 r. — 100 miliardów zł.

Spółdzielczość rolnicza na przestrzeni II półroczu 1948 r. szybko przekształcała się z drobnych kramików w organizację masowego zaopatrzenia wsi w podstawowe towary przemysłowe, w organizację masowego skupu podstawowych produktów rolnych. Gminne spółdzielnie stały się poważnym narzędziem walki ze spekulacją i wyzyskiem na wsi, stały się poważnym czynnikiem pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom.

Mówiąc o osiągnięciach gminnych spółdzielni w II półroczu 1948 r., należy podkreślić ich udział w wielkiej bitwie o mięso na odcinku obrotu żywcem.

Uczestnicząc w akcji „H” gminne spółdzielnie dokonały również wielkiego wysiłku i dużej pracy w akcji kontraktowania trzody chlewnej. W akcji tej wyróżniło się wielu ofiarnych, dzielnych działaczy ZSCH i spółdzielczości.

Wylonili się nowi przodownicy pracy na odcinku postępowych, planowych form organizowania skupu na wsi, opartych na zasadach kontraktowania.

Gminne spółdzielnie przystępują obecnie również do skupu sztuk hodowlanych, ażeby i na tym odcinku zwalczyć spekulację i przysięść z pomocą szczególnie mniej zamożnym chłopom.

OŚRODKI MASZYNOWE
NARZĘDZIAMI WALKI Z WYZYSKIEM

Bardzo ważnym odcinkiem po-

mocy małorolnym i średniorolnym chłopom, szczególnie skutecznym narzędziem walki z wyzyskiem kapitalistycznym na wsi, są ośrodki maszynowe.

ZSCH rozpoczął organizację ośrodków maszynowych przy gminnych spółdzielniach w 1947 r. Pod koniec tego roku było zorganizowanych pierwszych 405 ośrodków maszynowych. Na 31. 12. 1948 r. istniały już 2.022 ośrodki maszynowe.

W r. 1948 obsłużono 135.00 gospodarstw, w tym około 70 proc. małych i średnich. Plan inwestycyjny 1949 r. dla ośrodków maszynowych zamyka się cyfrą 4,5 mil. ha.

W przygotowaniu ośrodków maszynowych do siewów wiosennych ogromną rolę odegrała akcja łączności miast z wsią, odegrały ekipy robotników fabrycznych, wyjeżdżających do ośrodków maszynowych w celu pomocy w remontowaniu i przygotowaniu maszyn do robót wiosennych.

Związek Samopomocy Chłopskiej ze swojej strony organizuje wyjazdy chłopów do miast. W ten sposób utrwała się i krzepnie, wzbogaca się coraz nowymi i wspanialszymi formami współpracy sojuszu robotniczo - chłopski.

WALKA JESZCZE TRWA

Tak wygląda dorobek gospodarczy gminnych spółdzielni w dotychczasowym okresie i takie są plany na 1949 r. w nowych formach organizacyjnych.

Są jednak jeszcze przyczajeni wrogowie, trafiają się jeszcze spekulanci, bronią się jeszcze gdzieś bogacze wiejscy, jest

Jeszcze przed świętami otrzymamy pomarańcze

1600 ton przywiozł do Gdyni młs „Lewant“

W dniu wczorajszym w godzinach południowych do portu gdynińskiego zawinął oczekiwany z niecierpliwością przez najukochańszą część naszego społeczeństwa motorowiec „Lewant“, który przywiozł z portów palestyńskich około 1.600 ton pomarańczy. Wyładunek statku rozpoczęto o godz. 15-tej. W chwili obecnej skrzynki wędrują do magazynu, gdzie przeprowadza się dokładną segregację, bada wagę oraz usuwa owoce zepsute. Czynności te zabiorą ok. 2 dni czasu, po czym przystąpi się do wysyłki pomarańczy w głąb kraju. Według przewidywań do przetransportowania skrzynki z pomarańczami potrzebnymi będzie 150 wagonów towarowych, które wyruszą jeszcze przed końcem tygodnia w głąb kraju. Rozładunek oraz manipulacje magazynowe odbywać się pod ścisłą kontrolą z udziałem czynnika społecznego. Jak już donosiliśmy pomarańcze przeznaczone są do rozdania przez Związki Zawodowe.

Transjordan i Izrael zawarły rozejm

LONDYN (PAP) — Jak podaje z wyspy Rodos agencja Reutersa, najważniejszym punktem podpisanego tam w niedzielę, pomiędzy Transjordaną a Izraelem, rozejmu — jest wzięcie do układu części terytorium wschodniej Palestyny, zcjanowanego przez wojska irackie. Poważniejsze zmiany linii demarkacyjnych przeprowadzono w rejonie tzw. „trójkąta irackiego“ z korzyścią dla wojsk żydowskich. W zamian za to, Izrael zgodził się na pewne ustępstwa wobec Transjordanii w rejonie Hebronu — morza Martwego.

ODPADKI-NIEWYKORZYSTANA REZERWA SUROWCOWA naszego przemysłu

Przechodząc ulicami naszych zniszczonych miast, przeglądając podwórka domów, czy dziedzińce fabryczne, stwierdzimy, że dużo na pozór nieużytecznych odpadków marnuje się i ginie. Odpadki obojętne jakiego rodzaju, stanowią cenny surowiec. W gruzach naszych miast leżą jeszcze tysiące ton niewykorzystanego złomu żelaznego, który stanowi wartościowy surowiec dla naszego hutnictwa. Dużo odpadków żelaza i innych metali można bezpośrednio po przesortowaniu przekazać przemysłowi do dalszej obróbki. Nawet gruz budowlany, ponieważ powszechnie, służyć może jako materiał wypełniający, a w postaci tzw. gruzu-betonu nadaje się do wyrobu płyt chodnikowych, izolacyjnych, a nawet pustaków wielkopojemnościowych.

Do najcenniejszych surowców przemysłu chemicznego należą kości. Bez względu na to, czy pochodzą z ssaków, drobiu lub ryb służą one do wyrobu żelatyny, kleju, pasz treściwych a nawet galanterii użytkowej. Skutkiem nieumiejętnej gospodarki

marnujemy w gospodarstwie domowym tysiące ton tego cennego surowca, który wyrzucony na śmietnik ściera jedynie szczyry i mysz, a latem zatrzuwa powietrze i powoduje nadmierne skupienie much.

Gdybyśmy na każdym podwórku lub w zakładach pracy umieszczali stare skrzynie, przeznaczone do zbierania kości, moglibyśmy przemysłowi chemicznemu zapewnić tyle surowca, że plan produkcji kleju, żelatyny i pokrewnych produktów byłby wykonany z wielokrotną nadwyżką.

Możemy śmiało twierdzić, że duży odsetek corocznej produkcji materiałów włókienniczych i papieru marnujemy bezpowrotnie przez spalanie czy wyrzucanie śmieci. Niszczymy tym samym ogromne ilości surowców, których równowartość w postaci wełny, bawełny, konopi, lnu czy celulozy musimy sprowadzać z zagranicy lub wytwarzać w fabrykach. Liczne warsztaty i fabryki narzekają na brak tzw. szmat do czyszczenia maszyn, chociaż tysiące ton skrawków i nieużytecznych już części ubiorów ginie bezpowrotnie.

Rozszerzenie akcji zbiórkowej szkła tłuczonego, butelek, wypalonych żarówek i nawet stłuczki porcelanowych zapewniłoby naszym hutom wiele tysięcy ton surowca, a liczne przetwórcze

win i soków mogłyby korzystać z butelek, które dzisiaj nierozwaznie tłuczemy i wyrzucamy na śmietnik. Wypalone żarówki zawierają cenne skłutki z metali pólslachetnych, które można wykorzystać przy wyrobie nowych żarówek lub po prostu regenerować żarówki spalane.

W przemyśle drzewnym wyrzuca się ogromne ilości odpadków, które można z powodzeniem rozetrzeć na trociny i wykorzystać dla produkcji płyt izolacyjnych, budowlanych czy nawet celulozy, będącej podstawowym surowcem dla przemysłu papierniczego i włókienniczych.

Podobnie jak kości, cennym surowcem są wszystkie odpadki poubojowe, szczególnie zaś szczecina. Przemysł przetwórczy wykorzystuje jedynie odpadki, uzyskane z reżni wielkomiejskich. Natomiast szczecina i wnętrzności zwierząt bitych sposobem gospodarczym przez reżników wiejskich i rolników giną bezpowrotnie. Fachowcy w dziedzinie użytkowania odpadków twierdzą słusznie, że dotychczas na reżniach uzyskuje się zaledwie połowę ogólnej możliwej produkcji szczeciny. Surowiec ten możemy eksportować uzyskując cenne dewizy lub przetwarzać we własnym przemyśle i eksportować, po zaspokojeniu potrzeb rynku kra-

jowego, gotowe już wyroby szcztokarskie, trzepaczki itp.

Warto wspomnieć również o dotychczas niewykorzystanym należycie pierzu kur. Poniewierane pierze i szczecina stanowią mogą podstawę rozwoju przemysłu fabrycznego lub chałupnictwa w okrogach, gdzie gleba nie daje chłopu należytych wyżywienia.

Aczkolwiek rząd wydał dekret o utylizacji odpadków i powołał specjalną Centralę Odpadków Użytkowych, to jednak akcja wymaga współdziałania całego społeczeństwa. Inne kraje prowadzą systematyczną gospodarkę odpadkową i wytworzyły specjalne przemysły pomocnicze i przetwórcze. W warunkach naszych, gdy kraj wyniszczony został długotrwałą wojną i okupacją nie możemy sobie pozwolić na lekceważenie tego ważnego zagadnienia, lecz musimy pomagać przemysłowi w zdobywaniu potrzebnych surowców. (W).

3,5 miliona ton towarów przeladowali robotnicy „Portorobu“ w ciągu roku

Z początkiem kwietnia upływa pierwszy rok pracy „Portorobu“, który w naszych portach objął całokształt przeladunków, został jedynym dzierżawcą magazynów portowych, a przez nową organizację pracy stworzył znacznie lepsze warunki bytu robotnika.

W ciągu minionego okresu robotnicy „Portorobu“ przeladowali w imporcie i eksporcie około 3,5 mil. ton różnych towarów, zużywając na to około 3 mil. roboczogodzin. Obsłużono w ten sposób 1.526 statków, które przywoziły do portów towary masowe, półmasowe i drobne. Pracę tę wykonało około 3.000 robotników, którzy uczestnicząc we współzawodnictwie zdawali uzyskać wiele wspaniałych osiągnięć przeladunkowych, zdobywając uznanie armatorów zagranicznych. Robotnicy „Portorobu“ przyznali się w ten sposób do zwiększenia zainteresowania zagranicą naszymi portami.

Miarą osiągnięć przeladunkowych „Portorobu“, które niejednokrotnie były zaliczane do rekordowych, jest wzrastająca systematycznie wydajność pracy robotnika. Np. w ostatnim kwartale ubiegłego roku wzrosła wydajność przeladunku rudy z 2,2 ton do 2,5 tony, przy cunke — z 0,37 ton do 1,01 ton, przy cementzie z 0,95 do 1,3 tony. Wzrost wydajności, mówiący zawsze o dużym nakładzie pracy robotnika, był wynikiem znacznie lepszej organizacji pracy, jej mechanizacji i wprowadzenia systemu akordowego.

W najbliższym czasie tabor magazynowy „Portorobu“ zostanie powiększony o wiele nowych jednostek, które przyczynią się do dalszego usprawnienia pracy przeladunkowej. Na zakup wózków mechanicznych o napędzie benzynowym i elektrycznym, mechanicznych szufl trymerskich, pociągarek wagonów i sztaplarek przeznaczył „Portorob“ 85.000 złotych. Inwestycje te spowodują dalszą mechanizację pracy robotnika portowego, który przy mniejszym nakładzie wysiłku fizycznego, będzie mógł osiągnąć jeszcze większą niż dotychczas wydajność, a tym samym i wyższe zarobki.

Spółdzielnie pracy podejmują walkę o oszczędność

Centrala Spółdzielni Pracy skupia kilkadziesiąt placówek konfekcyjno-odzieżowych, metalowych, gastronomicznych i piekarniczych z terenu woj. gdańskiego. Ostatnio zwołuje ona naradę wytwórców, w czasie której omawiane są zagadnienia oszczędności i współzawodnictwa pracy. Jedną z takich odpraw odbyła się w dniu 3 bm. w Spółdzielni „Ogniwo“.

W obradach wzięli udział przedstawiciele kilku innych spółdzielni pracy terenu 3-ch miast Wybrzeża. W dyskusji na temat oszczędności zwrócono uwagę na istniejące możliwości wykorzystania odpadków produkcyjnych, stanowiących — szczegół — przy wyrobie konfekcji — dosć duży procent. Zagadnienie to będzie rozwijane przez utworzenie centralnej krajarni, obsługującej wszystkie placówki. Poważne oszczędności można będzie uzyskać również przez ujednolicenie typów maszyn do szycia. W tym celu zakupiono 6.600 sztuk maszyn przeznaczonych dla spółdzielni. Poza tym oszczędności przyniesie zmniejszenie zużycia energii elektrycznej używanej przez

maszyny krawieckie, nici i igły maszynowe, które łatwiej się zbyć obecnie często z winy słabo przeszkolonych za wodowo pracowników.

Spółdzielnie cukierniczo-piekarnicze mogą uzyskać oszczędności przez usprawnienie transportu maki. Miesięcznie przewożą one około tysiąca ton z różnych magazynów i hurtowni, co powoduje poważne koszty, które ulegną zmniejszeniu na skutek stworzenia centralnej placówki zaopatrzenia. Istnieją również duże możliwości zmniejszenia opalu. Niektóre Spółdzielnie wykazały już w tej dziedzinie inicjatywę i uzyskały około 30 proc. oszczędności.

W czasie narady omówiono również zagadnienie rozwoju współzawodnictwa pracy wśród pracowników spółdziel-

nych. Przy każdej spółdzielni w terminie do 10 bm. powstanie komitet współzawodnictwa, który oprócz innych wskazywać będzie na cel podniesienia wydajności pracy.

Transporty importowanych koni przybywają do Gdańska

W ramach podpisanej ostatnio polsko-duńskiej umowy handlowej wzmian o nasz węgiel oraz różne artykuły przemysłowe, sprowadzimy z Danii m. inn. 8.000 sztuk koni. Pierwsze transporty na pokładzie duńskich statków „Jaco“ i „Phenix“ spodziewane są w dniu dzisiejszym w porcie gdańskim. Dalsze transporty kierowane będą zarówno do Gdańska jak i do Szczecina. Przyjmowaniem nadchodzących transportów oraz dalszą ich wysyłką w głąb kraju zajmuje się „Spedytor“.

Kolejarze gdańskiej DOKP rozszerzają plany oszczędnościowe

W dniu 3 bm. w świetlicy ZZK w Gdyni odbyło się zebranie gdańskiego Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy kolejarzy

z udziałem przewodniczących i sekretarzy kol ZZK oraz przedstawicieli KW PZPR w Gdańsku i Bydgoszczy, poświęcone omówieniu planów oszczędnościowych. We wszystkich kolejowych ośrodkach pracy odbędzie się w najbliższych dniach narady, na których robotnicy przedstawiają swoje plany oszczędnościowe, przewyższające plany dyrekcje. W toku dyskusji po referacie tow. Witkowskiego ustalono 4 zasadnicze elementy planów oszczędnościowych. Należą do nich: 1) walka z marnotrawstwem materiału i czasu, 2) dokładne przeprowadzenie remontu taboru, 3) usunięcie szkodliwych antagonizmów między poszczególnymi służbami i 4) zwiększenie bezpieczeństwa ruchu kolejowego.

Prace pogłębiarskie we Władysławowie

W porcie Władysławowie, który stanowi jedną z poważniejszych baz naszego rybołówstwa bałtyckiego, rozpoczęto ostatnio prace pogłębiarskie. Przy pogłębianiu węgla i rezy portowej pracuje pogłębiarka Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych „Meduza“. Roboty te zostały podjęte ze względu na poważne zamulenia portu, które naszczały poważne trudności przy zawijaniu kutrów rybackich. Pogłębianie portu ma być zakończone w połowie kwietnia. Poza tym w Władysławowie ekipa nurków, która zadaniem będzie wydobycie kutra barki, zatopionych w wejściu do portu w roku 1939.

Regularne połączenie żeglugowe Gdynia-Sztokholm będzie utrzymane

Ze względu na brak własnego odpowiedniego statku, polskie władze żeglugowe zaoferowały szwedzkiej motorowiec „Tessy“, eksploatującą na polskiej linii regularnej, łączącej Gdynię ze Sztokholmem. Utrzymanie powyższej linii ma donieść znaczenie dla naszej gospodarki ze względu na ożywione obroty towarowe między Polską i Szwecją oraz Czechosłowacją i Szwecją, i dlatego umowa o czarter przedłożono obecnie o dalsze trzy miesiące.

1.144.000 ton towarów wynosił w marcu obrot zespołu Gdańsk-Gdynia

Niesprzyjające warunki atmosferyczne, wywołane silnymi sztormami, których największe nasilenie dało się odczuć w pierwszej połowie marca, nie przeszkodziły w wykonaniu planu przeladunków towarowych zespołu portowego Gdańsk-Gdynia. W ciągu miesiąca przeladowano ok. 1.144.000 ton towarów, podczas gdy w lutym przeladunek wynosił 1.034.904 ton. W eksporcie przeladowano 1.036.000 ton, w tym 1.023.000 ton węgla i 21.000 ton rudy, w imporcie zaś 108.000 ton towarów.

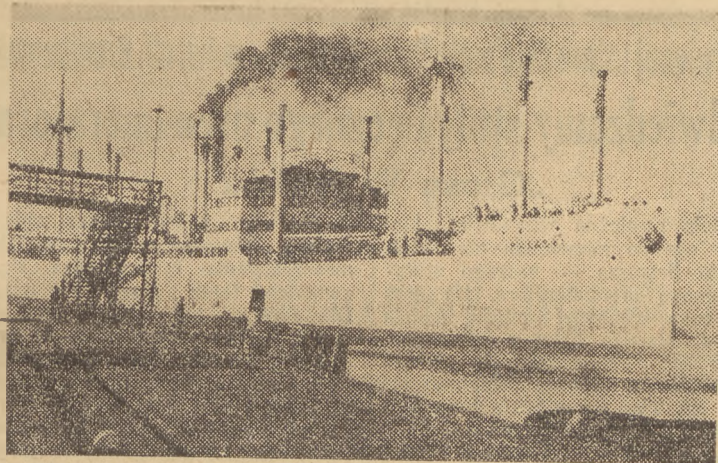
Szoferzy domagają się naprawy mostu

Aktywizacja gospodarcza Elbląga przyczynia się do zwiększenia ruchu kołowego pomiędzy Gdańskiem a tym miastem. Codziennie wiele samochodów osobowych i ciężarowych przebywa tę trasę, która po odbudowie mostu w Serowie stanowi najkrótsze połączenie między obu miastami.

W odległości kilkunastu kilometrów od Gdańska niedaleko miejscowości Nowa Góra, znajduje się przy zakręcie mały prowizoryczny most o nośności zaledwie 5 ton, który zmusza kierowców większych pojazdów do obrabiania drogi okrzężnej. Pomimo znacznej frekwencji PKS musi linie obsługiwać zwykłymi „budami“, gdyż autobusy zawadzałyby tyłem ramy o niefortunny wybudowane bariery mostu.

W interesie bezpieczeństwa ruchu konieczna jest jak najszybsza przebudowa mostu i jego jezdni zgodnie z obowiązującymi przepisami technicznymi.

S/s „PULASKI“ POWRACA DO SŁUŻBY



Polski liniowiec s/s „Pulaski“, który przed kilku tygodniami na skutek zderzenia ze statkiem holenderskim na rzece Szaldzie uległ poważnemu uszkodzeniu i następnie był remontowany na stoczni w Antwerpii, przybył po raz pierwszy po wypadku dnia 2 bm. do Gdyni, przywoząc 110 ton drobnicy, m. in. większą partię herbaty. Obecnie statek powraca do służby na linii południowo-amerykańskiej.

Tankowiec „Beria“ daje przykład

Jak marynarze radzieccy wespół z robotnikami przygotowują statek do eksploatacji

Ostry wiatr dmie w twarz i szarpie odzież, lecz człowiek w zasmarowanej bluzie nie zwraca na to uwagi. Idzie szybko po pokładzie tankowca w kierunku wąskich drzwi

prowadzących do maszynowni. Dochodzi stamtąd rożgwar wielu głosów i metaliczne stukanie młotków. Zszedłszy po wąskim trapiu obrzucił bystrym spojrzeniem pracujących. Wszędzie było tu dlań znajome i bliskie.

Gdy statek „Beria“ wszedł do bieżącego remontu, załoga jego nie mogła wysiadywać bezczynnie. Zdecydowała się pomagać robotnikom stocznio- wym i zobowiązała się poważnie do części robót wykonać własnymi siłami, aby statek mógł szybciej wejść znowu do eksploatacji. Nic dziwnego, że teraz każdy członek załogi jest głęboko przejęty swoją pracą. Marynarze nie pierwszy już raz wykonują remont statku własnymi siłami. Załoga „Berii“ pierwsza we flocie radzieckiej wykazała tego rodzaju inicjatywę.

Przed 12 laty robotnicy maszynowni na czele ze starszym mechanikiem Siergiejem Ochołko poraz pierwszy wykonali poważny remont mechanizmów okrętowych, rozpoczynając w ten sposób znany już dziś we flocie radzieckiej ruch ochołkowski. Dziś dzięki trosce całej załogi i współzawodnictwu pracy statek ten zajmuje jedno z poważniejszych miejsc we flocie. W ubiegłym roku załoga wykonała roczny plan przewozów z dniem 1. listopada, a do końca roku dostarczyła do portów dziesiątki tysięcy ton produktów naftowych ponad plan. Osiągnięcia te były uzyski-

wane w rezultacie wysiłku całej załogi statku, a przede wszystkim maszynistów, którzy przestrzegają surowo regulaminu eksploatacji, opanowali technikę nawigacyjną i umieli ją wykorzystywać należycie. Zasadą maszynistów jest troska o mechanizmy i utrzymanie ich w stałej gotowości, czystości, porządku.

Ostatnio tankowiec rozpoczął bieżący remont. Załoga statku chcąc przyspieszyć roboty i wywiązać się ze swoich zobowiązań opracowała najpierw szczegółowy plan pracy. Zwołano zebranie załogi, a następnie pracowników maszynowni. Marynarze ustalili szczegółowy plan działania, przygotowali wykres graficzny, w którym uwzględniono terminy wykonania poszczególnych prac. Zorganizowano brygady, na czele których stanęli doświadczeni fachowcy. Drugi mechanik Barteniew stanął na czele grupy cylindrowej, trzeci mechanik Swiełokow na czele grupy pomocniczej, czwarty mechanik Iwanczenko na czele grupy remontującej kotły, elektromagnesy, filtry itp.

Zaraz w pierwszych dniach między grupami rozwinęło się współzawodnictwo. Każdego wieczora na zebraniach robotniczych kontrolowano wykonanie, omawiano zaobserwowane trudności i braki oraz możliwości ich zlikwidowania. Zebrania te pozwoliły wykonać remonty według ustalonego planu. Sprzyjało temu wcześnie przygotowa-

nie materiałów i dobra organizacja pracy. Na okrętowej tokarni wykonywano obróbkę różnych części, które trzeba było koniecznie wymienić.

Załoga statku pracowała z zapałem. Wszyscy starali się jak najszybciej i jak najlepiej wykonać swoją pracę, a każdy marynarz przejęty był myślą, by jego statek w terminie rozpoczął nowy rejs. Szczególnie wyróżnił się ślusarz Aleksander Łarcew. On każdego dnia przekraczał powierzone mu zadania, wykonując je w 150 a nawet i 200 %. Nic dziwnego, że zakończył swoją pracę znacznie wcześniej niż przewidywał plan. Podobnie pracowali motorzyści Fieduczkini i Szujenkow. Swoją pracę zakończyli oni na dwa dni przed terminem. Niemal trud włożyli również na szyniści Tymofiejew, Bugrij, Ponomarew, palacz Goraczew i elektromonterzy, pracujący pod kierownictwem Fiedora Krekna.

Dzięki ofiarnej pracy stocznio- niówców i marynarzy remont tankowca „Beria“ wykonano na długo przed terminem. Obecnie załoga statku zdoła sobie sprawę, że w ciągu roku trzeba będzie niemal włożyć trudu, aby wykonać przewidziany plan przewozów setek tysięcy ton produktów naftowych. Z tego też powodu włączyli się oni na wezwanie marynarzy Dalekiego Wschodu do współzawodnictwa o terminowe wykonanie planów, aby wywalczyć statkowi czołowe miejsce wśród tankowców Morza Kaspijskiego.

PORTY PRACUJĄ

EKSORT KOMPLETOWY SKRZYNKOWYCH DO TURCJI

Przed kilku dniami donosiliśmy o załadunku na polski s/s „Opole“ ok. 200 tys. kompletów skrzynkowych, przeznaczonych dla odbiorców w Palestynie. Komplet skrzynkowy eksportujemy również do Turcji. Szwedzki motorowiec „Sagaholm“, który zawiązał dnia 3. bm. do portu gdańskiego weźmie ok. 80 tys. kompletów skrzynkowych, zakupionych przez importerów tureckich. Skrzynki wysłane do Turcji przeznaczone są na opakowanie do cukru kostkowego, palestyńskie zaś do transportu owoców południowych.

RUDA ŻELAZNA NAPŁYWA DO POLSKI

W dniu 3. bm. do portu gdańskiego zawinęły dwa statki z ładunkami rudy. Pierwszy z nich szwedzki s/s „Ingvar“, przewiózł 1490 ton w tranzycie dla Czechosłowacji, drugi zaś radziecki s/s „Charkow“ ton wysokoakumulacyjnej rudy manganowej.

BANDERA HONDURASU W SZCZECINIE

O stałym rozwoju portu szczecińskiego świadczą nie tylko wzrost przeladunków, lecz również pojawianie się stat-

KOPRA, BAWELNA I KAUCZUK

Na podstawie umów handlowych, zawartych z różnymi krajami, w zamian za artykuły przemysłowe i węgiel

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 4 IV 49

GDŃSK

Kanal Portowy: Jaco-
dun.
Dwojzec Wiskany: Lau-
ting alj. Ingvar szw.,
Else fin., Marks dun.,
Charkow radz., Pauli,
nowy.

Basen Górniczy: Nau-
kim porw., Hildur
szw., Niva radz., Gar-
nes norw., Gudrun
dun., Kalle fin., Cas-
telbruno wł., Aeguitas
wł., Agios Georgios
grek.

Pomosty Wiskany: Vas-
tabor szw., Caprina
fin.

Kanal Kaszubski: Loods-
recht hol., Ranseter
szw.

Aljak: Gunhild dun.,
Natalia szw., Ribben
fin., Elfnord szw.

GDYNIA

Nabr. Angielskie: Del-

tra I pol., Delfin II
pol., Kastor pol.

Nabr. Szwedzkie: Vito-
rio Veneto wł., Bore
fin., Slobis szw.,
Wenta radz., Pilda
szw.

Nabr. Duńskie: Dema
szw.

Nabr. Holenderskie:
Pihlham szw., Mando
panam.

Nabr. Pilotowe: Hoec-
ken szw.

Nabr. Polskie: Lewant
pol., Mazury pol.

Nabr. Rotterdamskie:
Pulaski pol., Kolster
szw.

Nabr. Indyjskie: Evan-
ger norw., Heinrich
szw.

Nabr. Amerykańskie:
Opole pol., Stierna
szw.

Nabr. Rumuńskie: Wi-
sta pol.

Paged: Sagaholm szw.

Atrakcyjność turystyczna Wybrzeża zależy od ustalenia kalendarza imprez

Przygotujmy się właściwie do sezonu letniego

Wybrzeże centralne, pokrywające się z granicami administracyjnymi województwa gdańskiego, należy do najpopularniejszych terenów turystycznych Polski. Pomimo tego turystyka i organizacja wczasów na terenie naszego województwa nie została dotąd należycie doceniona. Aczkolwiek Związek Popierania Turystyki istnieje już od przeszło 2-ch lat, to wykazał on w stosunku do możliwości i potrzeb niewystarczającą żywotność. Nie była to tylko wina władz tego związku, ale licznych czynników, powołanych do współpracy i koordynowania swoich zamierzeń i imprez z organizacją centralną za jaką uważać należy Związek Popierania Turystyki. Pomimo szerokiej możliwości technicznych Wybrzeże nasze dotychczas nie umiało się np. zdobyć na własne wydawnictwo propagandowe.

W bieżącym sezonie letnim Związek Popierania Turystyki nie tylko zapowiada ożywienie swej działalności i wydanie pierwszej publikacji turystycznej, ale za-

miary swoje konsekwentnie realizuje. Znalazły się nawet już i fundusze, które pozwalają na rozpoczęcie pierwszej fazy akcji wydawniczej. Powołany Komitet zajął się opracowaniem pierwszego po wojnie popularnego informatora turystycznego.

Aby wydawnictwo takie należało mogło spełniać swoje zadanie konieczna jest współpraca nie tylko czynników administracyjnych i organizacji społecznych na szczeblu wojewódzkim, ale również władz powiatowych i miejskich, a nawet zarządów gminnych, o ile tereny gmin mają charakter turystyczny. (odnosi się to szczególnie do obszaru powiatów kaszubskich).

Każdy informator turystyczny na ogół pomyślany jest jako wydawnictwo sezonowe roczne. Bardzo ważną rolę, poza materiałem informacyjnym o charakterze ogólnoturystycznym, jak wykazy hoteli, schronisk, szlaków turystycznych itp. odgrywa wszechstronny i dokładny kalendarz imprez nie tylko w skali ogólnopolskiej, ale np. Święto Morza, lecz i wojewódzkiej, a w niektórych wypadkach nawet o znaczeniu lokalnym, o ile mają one charakter folklorystyczny (np. dożynki kaszubskie).

Na Wybrzeżu naszym i zapleczu odbywa się w ciągu roku, szczególnie zaś w okresie letnim, wielka ilość zawodów sportowych, widowisk, koncertów, wystaw i różnych innych imprez gospodarczych. Ujęcie dat wszystkich widowisk i imprez w jednolity kalendarz zwiększy ogólną

atrakcyjność turystyczną Wybrzeża i frekwencję poszczególnych widowisk, czy zawodów sportowych.

Związek Popierania Turystyki zwraca się do wszystkich organizacji społecznych i instytucji z prośbą o złożenie dokładnego ka-

alendarza imprez na rok bieżący do dnia 15 kwietnia, w biurze Związku w Sopocie, w gmachu Cieplac. Organizacje i instytucje, które nie złożą swego terminarza nie będą mogły liczyć na pomoc propagandową, jaką może dać do- bry informator turystyczny. (W)

Program obchodu Tygodnia b. Więźniów Politycznych

W ramach obchodu tygodnia b. Więźniów Politycznych, który rozpoczął się w dniu 4 bm. odbędą się w miastach portowych następujące akademie:

W Gdyni: w dniu 10 kwietnia w kinie „Warszawa“, o godz. 11-tej. Część artystyczną wykona popularny zespół artystyczny Szkoły Morskiej, oraz artyści Teatru „Wybrzeże“.

W Sopocie: w dniu 10 kwietnia w ten sam dzień, o godzinie 12-tej w sali Grand Hotelu. Część artystyczną wykonają artyści Teatrów Wybrzeża.

W Gdańsku: w dniu 10 kwietnia, w niedzielę, w Teatrze Wielkim we Wrzeszczu, o godzinie 11-tej. Część artystyczną wykona chór „Moniuszki“.

Uroczysty obchód w Oliwie organizowany jest w Auli Gimnazjum, przy ul. Polanki. Część artystyczną wykona zespół świetlicowy Związku Zawodowego Metalowców. Początek uroczystości o godzinie 16-tej w niedzielę, 10 kwietnia br.

W ciągu tygodnia przeprowadzone będą zbiórki uliczne na rzecz byłych Więźniów Politycznych.

Wybory w organizacjach związkowych Nowy Zarząd Okręg. Zw. Zaw. Spożywców

Odkryto się Walne Zebranie Delegatów Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywców Okręg. Gdańsk.

Po wysłuchaniu ideologiczno-politycznych referatów, wygłoszonych przez tow. Nowaka i tow. Sikorę, oraz sprawozdań ustępującego Zarządu i udzieleniu im absolutorium przeprowadzono wybory nowych władz Okręgowych.

W skład Zarządu weszli tow. tow.: Eugeniusz Bekrycht — przewodniczący, Leon Lemel — vice-przewodniczący, Kazimierz Placzkowski — sekretarz, Stefan Paskuda — z-ca sekretarza, Marian Zehulak — skarbnik, Jan Moryson, Stanisław Kasprzak, Franciszek Cesarz, Władysław Urbanska, Stanisław Falkowski i Kazimierz Letowski — jako członkowie.

Nowe władze Koła DOKP Gdańsk

Po dwuletniej kadencji zarządu Koła dyrekcyjnego Z.Z.K. przy D. O.K.P. w Gdańsku dokonano ostatnio wyboru nowych władz związkowych.

Holl gmachu Dyrekcji podczas zebrania wyborczego zapelnili się po brzegi członkami związku, którzy wysłuchali sprawozdań zarządu i komitej rewizyjnej — po czym zgodnie z wnioskiem przewodniczącego, prezesa Zarządu Okręgowego Z.Z.K. tow. Menchena — udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi.

W toku dyskusji nad sprawozdaniami i referatem przewodniczącego Walnego Zgromadzenia — podkreślono szczególnie zasługi ustępującego Zarządu.

W wypowiedziach poszczególnych dyskusantów widać było tro-

ską o dalszy rozwój dobrze zapowiadającej się akcji kulturalno-oświatowej, która posiada już piękny dorobek (m. inn. biblioteka, liczy przeszło 1200 tomów i 450 czytelników).

Na czele nowego Zarządu Koła stanął jako prezes tow. Bogdanuk, viceprezesem został mgr. Korobij.

Najwięcej interesuje mnie Dział Kobiec — mówi ob. Broniszowa

Odwiedzamy statystycznego prenumeratora „Głosu Wybrzeża“

Mała mosiężna wizytówka kieruje nas do mieszkania ob. Stanisława Bronisza — naszego statystycznego prenumeratora. Na głos dzwonka wychodzi młoda kobieta lat dwudziestu kilku z ręcznikiem w ręku. Wchodzimy do małego przedpokoju. „Proszę dalej“, zaprasza nas, (jak się okazuje żona 100-tygodniowego prenumeratora).

Ładny, duży, przyjemny pokój stołowy, gustownie urządzone, na stole kilkulampowy aparat radiowy. Mieszkanie miłe i przytulne, składa się z dwóch pokoi i kuchni. Trochę gospodyni dba o jego wygląd. Świeżo podłogi, nie widać nigdzie, ani śladu kurzu.

Ob. Broniszowa chętnie zamienia z nami kilka słów.

„Zawsze wieczorami czytuje razem z mężem „Głos Wybrzeża“. Interesuje mnie szczególnie dział kobiec. Ponieważ sama sąję dla naszej sześciolletniej córki, chciałabym, aby „Głos Wybrzeża“ zamieszczał częściej praktyczne wskazówki, zwłaszcza, o ile chodzi o krój ubranek dziecięcych.

Z wizytą u „3-ch Budrysów“

Kanada szczyliła się kiedyś pięcioraczkami, które obecnie już dorosły i kto wie, czy jako mężatki nie postarają się o pobicie własnego rekordu.

Gdańsk zaś może poszczycić się swymi trojczakami.

Z kliniki Akademii Lekarskiej, gdzie urodzili się chłopcy wraz z matką Małgorzatą Pawlak zostali przeniesieni do Domu Matki i Dziecka we Wrzeszczu przy ul. Morskiej 1. Tam, mimo, że są najmniejsi, stali się jednak najważniejszymi lokatcami. Niech tylko ktoś spróbuje zakłócić ich spokój na pierwszym piętrze. Podnoszą ta-

im bardzo. W ostatnim miesiącu przybrali wszyscy 3-ej na wadze po półtora kilo. W Domu Matki i



Krzysztof

Dziecka przebywać będą przez cały bieżący rok o swoją przyszłość na razie nie martwią się. Myśli o nich matka, której dopomaga społeczeństwo. (Z)



Andrzej

Obiady popularne muszą posiadać dania mięsne

Obiady popularne w restauracjach Gdańska, Gdyni i Sopotu od dłuższego czasu składają się przeważnie z gotowanej ryby, podawanej na drugie danie. Na wszelkie żale konsumentów restauratorzy stale tłumaczą się brakiem mięsa, którego jednak rzadko kiedy brakuje w daniach z kawy, lub w obiadach klubowych.

Zainteresowani tą sprawą, zwróciliśmy się z prośbą o informację do Społecznej Komisji Kontroli Cen w Gdańsku i Centrali Mięsnej. Obie instytucje stwierdziły, że restauratorzy otrzymują dość duże ilości mięsa, tylko, że przeznaczają je na droższe dania.

Zdaniem tych instytucji obiady popularne winny przynajmniej kilka dni w tygodniu posiadać dania mięsne.

Restauratorzy muszą zrozumieć, że obiady popularne powinny być jak najbardziej odżywcze.

Otwarcie księgarni „Współpraca“ we Wrzeszczu

Stosunki kulturalne polsko-radzieckie stają się ostatnio coraz żywsze. W wymianie kulturalnej bierze również aktywny udział i nasz teren. W dniu wczorajszym we Wrzeszczu, przy ulicy Barlickiego Nr 1, nastąpiło otwarcie księgarni „Współpraca“, zorganizowanej z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Księgarnia jest bogato zaopatrzona we wszelkie nowości literatury radzieckiej oraz dzieła specjalistów wszystkich dziedzin naukowych.

Podczas uroczystego otwarcia, które odbyło się w obecności przedstawicieli Armii Radzieckiej, pułkownika Dobrodzienko, Rektora Politechniki prof. Turski podkreślił duże zainteresowanie naukowców Wybrzeża możliwościami korzystania z dorobku naukowego ZSRR. Przedstawiciel robotników gdańskich w swym przemówieniu zaznaczył, że robotnicy korzystają będą z pomocy księgarni przy studiach nad nowymi metodami pracy w Związku Radzieckim. (Z)

Wiosna na gdańskim rynku

pracownice mieszczą się pod „gó-
łym niebem“.

Na ścianach zrujnowanych domów zawieszili egzotyczne panometry, i papierowe samoloty z wyciętym okienkiem na głowę klienta. Jedną z „pracowni“ posiada białego, drewnianego „rumaka“, na którym specjalnie lubią się fotografować dzieci. Fotografowie mają konkursowe tempo pracy — zdjęcia wywoływane są w ciągu 15 minut.

Robotnik portowy ob. Majcher-
ski robi właśnie „przyjemny wy-
raz twarzy“, gdyż fotografuje się „do legitymacji“. Za kwadrans wsadzi zdjęcie w kieszeń i powędruje do pracy.

„DO WYBORU DO KOLORU,
COŚ ŁADNEGO DLA
KAŻDEGO“

Przy budkach z odzieżą tłok. Obok mieszkańców miasta, widać tu sporo ludności wiejskiej. Na wieszakach wiszą rzędy męskich marynarek, damskich bluzek, bieleziny, dziecięcych ubranek. Barwne chusteczki na głowę przyciągają wzrok kobiet wiejskich.

Dowcipny sprzedawca lusterek, grzebieni i toreb gospodarskich reklamuje swój towar. „Do wyboru do koloru, coś ładnego dla każdego“.

SZTUCZNE I PRAWDZIWE
KWIATY

Na rynku wiosna w pełni — kwiatów mnóstwo, sztucznych i prawdziwych. „Trzy bukietki za 50 zł.“ — zachęca do kupna sprzedawczyni. Wyrabiając w domu sztuczne kwiaty dopomaga ona mężowi w utrzymaniu wieloosobowej rodziny.

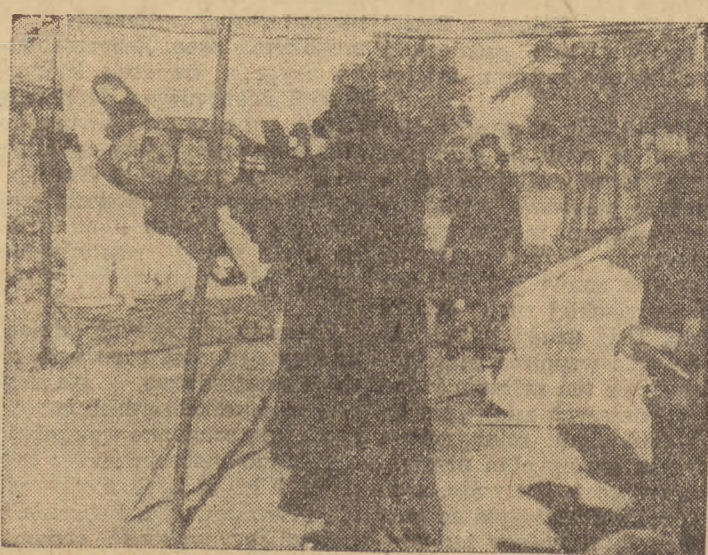
Niedaleko stoją dwa wozy, pełne, owiniętych w bibułkę, barwnych cynerarii. Pochodzą one z gdańskich cieplarni. Są tak piękne, że kwiaty sztuczne bledną przy nich. Sprzedawczyni sztucznych kwiatów powinny obrać sobie inne miejsce, zdaleka od niebezpiecznej konkurencji.

Asortyment jarzyn i owoców jest ostatnio coraz bogatszy. Nowalijki są jednak jeszcze zbyt drogie. „O tej porze roku lepiej się opłacać witaminy w tabletkach“ — mówi do nas z uśmiechem przechodząca obok lekarka.

Na targu jest mnóstwo drobiu.

Daje on zdaleka o sobie znać gdańskiemu i gęganiami, w najrozmaitszych tonacjach. „Ta kura waży 3 kg?“ — zapytuje z niedowierzaniem kupująca, biorąc w rękę chuderlawego ptaka. „A coś pani myślała, możemy sprawdzić“ — obrażona warszawianka kieruje się w stronę sąsiedniej budki. Wtedy przekonana klientka przystępuje do dyskusji nad ceną.

W drugim końcu rozlega się gwałtowny hałas, szczerkanie psa, gdańskie drobiu i piskliwe dyszanty kłócących się kobiet. Do-



Lot pełen wiośni bez oderwania nóg od ziemi

okoła gromadzi się tłum ciekawskich.

„Co się tam stało?“ — zapytujemy. — A nie — tłumaczy jeden z przechodniów — łachudra jakaś psa między drób puszcza i zamieszanie robi“.

„MASZ PAN KWIT I CZYCHAJ“

Kierujemy się w stronę hali targowej. Już zdaleka czujemy charakterystyczny zapach ryb, który przypomina, że jesteśmy nad morzem. Hala są bogato zaopatrzona w żywność i pełno kupujących. Przed halą stoi długi szereg rowerów. Można tu zostawić choćby na cały dzień, za piętnaście złotych. Opiekuje się nimi obywatel w sportowej cyklistówce, który tłumaczy klientowi: „Masz pan kwit i czychaj, możesz sobie choćby do wieczora latać, a o rower bądź pan spokojny. Szprycha mu z koła nie zleci. Opona nie nawali“.

Przy wyjściu z hali stoją sprzedawczynie ciastek. Ciastka ułożone na czystym papierze i przykryte pergaminem znajdują wielu nabywców.

PODOBIEŃ BYŁO PRZED WIEKAMI

Tysiące ludzi przewija się dzień nie przez gdański targ. Spotyka się tu wieś z miastem, — nie od dziś, od stuleci.

Gdy opuszczamy rynek, fantazja wyczerpuje przed oczyma targ z przed stuleci. Mieszkańcy gdańskie, w barwnych i długich strojach, — przeprowadzają się łodziami przez Motławę — drewniany Żuraw patrzy na nie zgóry małymi okienkami śpiżarni. Na targu — bogactwo towarów, gwar słońce i kurz. Średniowieczne przepukli tak samo targują się o ceny, jak i dzisiejsze, warszawskie sprzedawczynie. (Jasta.)

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — „Tu mówi Tajmyr“.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Kobieta we mgle“.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Seans“.
Początek przedstawień o godz. 19.30.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Belita tańcz“.
Wrzeszcz — Capitol — „Dzwonnik z Notre Dame“, dozwol. dla młodzieży od lat 16, pocz. seansów o godz. 15.30, 18 i 20.30.
Wrzeszcz — Dajka — „Carrie kłamie“, od lat 16-tu pocz. seansów 18, 18.20. W niedzielę od 14-tej.
Oliwa — Polonia — „Dwaj panowie F“.
Sopot — Polonia — „Nikt nie wie“.
Sopot — Bałtyk — „Guramiszwił“, dozw. od lat 14, seanse: 15.30, 17.30 i 19.30.
Sopot — Polonia — „Nikt nie wie“.
Gdynia — Geplana — „Eksperyment dr. Erticha“.
Gdynia — Warszawa — „Paganini“, dla młodzieży dozwolony.
Gdynia — Fala — „Czarodziejski kwiat“.
Gdynia — Atlantic — „Czwarty peryskop“ — dla młodzieży dozw.
Gdynia — Promień — „Cygańska miłość“.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 5 kwietnia (Wtorek):
5.15 — Streszczenie wiad. porannych, 5.20 — Koncert, 6.00 — Gimnastyka, 6.10 — Dziennik, 6.30 — Muzyka, 6.50 — Program dnia, 6.55 — Muzyka, 7.00 — Przeglad dzien. porannego, 7.20 — Przeglad prasy, 7.25 — Muzyka, 8.00 — Skróty wiad. dzien. porannego, 8.05 — Aud. dla kobiet „Uprawa kwiatow i warzyw w ogródku działkowym“, 8.15 — Muzyka, 8.30 — „Dziś od Morawy“ powieść, 11 odc., 8.50 — Muzyka, 9.15 — Inf. ogólnop., 9.20 — Skrzynka PCK, 9.30 — Wschodnica radiowa, 9.50 — Odczytanie programu lokalnego, 11.40 — Kronika Zw. Radzieckiego, 12.04 — Wład. południowe, 12.20 — „Na swojej nute“, 12.45 — Audycja dla wsi, 12.55 — Aud. dla wsi lok., 14.30 — Przetwój tyg. na Wybrzeżu, 14.40 — Antologia muzyki czeskiej, 15.10 — Felieton Ilerski, 15.20 — Prognoza pogody, 15.30 — „Jak zmierzono czas“, 15.50 — Muzyka, 15.55 — Z zagadnień życia i pracy kobiet, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.15 — „Młodzi amatorzy muzyki przed mikrofonem“, 16.40 — Przeglad wydawnictw oświatowych, 16.45 — Koncert popularny, 17.30 — Audycja Tow. Przyjaciół Zolnerza, 17.35 — Pogadanka, 17.45 — Drugi dziennik popoł., 18.15 — Kwartet smyczkowy, 18.50 — Przeglad wydawnictw popularnonaukowych, 19.00 — Audycja wojskowa, 19.25 — Kwadrans lekkiej muzyki, 19.40 — Wschodnica radiowa, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.45 — Muzyka popularna, 21.00 — Koncert symf., 22.00 — Koncert Krakowski Ork. F. R., 22.45 — Codz. przeglad wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości.



Do wyboru młotek, maszyna do szycia, a może garnek do kuchni

wielkim powodzeniem „mistrzowie“ sztuki fotograficznej. Ich

GŁOS SPORTOWY

Opinia sportowa Wybrzeża oczekuje rehabilitacji Lechii

Największym zaskoczeniem dla miłośników piłkarstwa na Wybrzeżu była wysoka i co gor-

sza, zasłużona porażka, beniaminka Ligi — Lechii.

Gwardia (Gdańsk) i Gedania pretendentami do tytułu mistrza Polski w boksie

Po wczorajszym zwycięstwie Gwardii (Gdańsk) nad jej inimienniczką z Warszawy na czoło tabeli ligowej w boksie wysunęła się Gedania, mając równą ilość punktów co Gwardia, lecz lepszy stosunek walk. Niewątpliwie o tytuł mistrza Polski w dużej mierze zdecyduje spotkanie, jakie odbędzie się 24 bm. pomiędzy miejscowymi rywalami. Należy jednak podkreślić, że przy zwycięstwie Gedanii nad Gwardią gdańska szansa na zdobycie I. miejsca będzie znowu miała szansę warszawską. O tytuł mistrza Polski zdecydowałby wówczas mecz pomiędzy Gedanią a Gwardią warszawską. W wypadku wygranej warszawiaków wszystkie trzy drużyny miałyby po jednej porażce.

Wynik meczu niedzielnego wskazuje na to, że określenie

faworyta jest rzeczą problematyczną, a my nie chcemy bynajmniej bawić się w proroka. Oczywiście pragnielibyśmy aby tytuł mistrza i wicemistrza Polski pozostał w Gdańsku, co nie jest wykluczone.

Spotkanie Gedanii ze Zjednoczeniem nastraja optymistycznie co do formy, w jakiej znajdują się zawodnicy tego klubu, a w szczególności młodzież. Doskonała forma mimo przegranej wykazał Antko Wiak, który poprawia się z meczu na mecz. Dobrze także wypadł Soczewiński, który znokantował w pierwszej rundzie Lipińskiego — zawodnika, który tydzień temu stoczył zaciętą walkę z Patora. Dnia poprawy można także zanotować u Musiala, który dość gładko rozprawił się z Dreżewskim.

(R.)

Spodziewaliśmy się wszyscy, że drużyny ligowe będą zbierały punkty właśnie na Szombierkach i nikt nie wątpił w zwycięstwo Lechii. Mówiono tylko o tym, w jakim stosunku Lechia wygra. Nawet najwięksi pesymiści nie przewidywali porażki.

To, że Lechia jest lepszą drużyną, przekonała nas forma w jakiej reprezentant Wybrzeża znajdował się w rozgrywkach o wejście do Ligi. Zwycięstwo nad Ruchem umocniło to przekonanie i ale dlatego tym większe jest rozczarowanie.

Lechia będzie musiała dobrze zapracować na to, aby zmaścić tę porażkę. W rozmowach przed wyjazdem właśnie gracze Lechii z lekceważeniem mówili o wyprawie na Śląsk. Pamiętali przecież o tym, że w ub. sezonie Szombierki prowadziły 2:0 do przerwy, a „Lechia” jednak zwyciężyła górując w drugiej połowie nad przeciwnikiem.

Nie chcemy szukać winowaj-

ców, lecz zdajemy sobie z tego sprawę, że nie należy winić tylko graczy. Jeżeli drużyna przyjeżdża o godz. 10 rano po 14-godzinnej podróży, a w kilka godzin później musi rozegrać tak poważne spotkanie, to klęska może nastąpić. Ale sprawa ta nadaje się do osobnych rozważań. (R. S. R.).



Warszawskie Zoo wzbogaciło się o nowego mieszkańca — małego wielbiadę. 24-godzinny obywatel Zoo w towarzystwie dyr. Zabłockiego

Sukces koszykarzy i siatkarzy Gedanii

Drużyny męskie KS ZZK „Gedania” bawiły w ostatnią niedzielę w Poznaniu, odnosząc podwójny sukces nad zespołami siatkówkami i koszykowską „Cegielskiego”, należącymi do czołówek klasy A okręgu poznańskiego. Spotkanie siatkówki zakończyło się wynikiem 3:0 (15:9, 15:12 i 15:5) na korzyść „Gedanii”. Siatkarze drużyny Wybrzeża górowali wyra-

nie nad przeciwnikiem wykazując lepsze wyszkolenie techniczne. W spotkaniu koszykówki „Gedania” zapewniła sobie znaczną przewagę do przerwy (28:11) wyprzedzając ostatecznie w stosunku 41:28. Po pauzie gra wyrównała się, przy czym koszykarze HOP wykazali lepszą dyspozycję strza-
lową.

Należy tu podkreślić, że selekcja gier ręcznych jest najmłodszą sekcją klubu „Gedania” i dobre wyniki osiągane w tak krótkim okresie świadczą o staranności, z jaką zawodnicy przygotowują się i o zdrowej działalności zarządu klubu.

NASI CZYTELNICZY PISZA Co na to radiowęzeł w Łęborku?

Dnia 20 grudnia 1948 r. złożyłem podanie do Urzędu Radiowego w Łęborku (Radiowęzeł), w którym prosiłem o zainstalowanie w moim mieszkaniu głośnika radiowego.

Mimo, że od tego czasu upłynęło 4 miesiące, do dnia dzisiejszego nie mogę doczekać się na upragniony głośnik radiowy.

Pracownicy Radiowęzła wobec moich ciągłych i natarczywych pytań na ten temat, oświadczyli mi w końcu, że nie otrzymali dotychczas materiału potrzebnego do zainstalowania głośnika.

Czy praca Radiowęzła w Łęborku ma polegać na tym, że złożone podania muszą przeleżeć w aktach kilka miesięcy? Kto jest winien karygodnemu postępowaniu ze strony Radia Polskiego w Łęborku? Wydaje mi się, że w wypadku, kiedy Radiowęzeł w Łęborku nie może doczekać się przysłania materiałów technicznych z Gdańska, winien on wydelegować jednego z pracowników. Potrzeba do tego tylko dobrej woli i poczucia obowiązku. Jednocześnie śmiem twierdzić, że takie zachowanie się i postępowanie kierownictwa Radiowęzła w Łęborku nie tylko nie popularyzuje radiofonizacji, ale przeciwnie, szkodzi całej akcji.

Nie wiem, czy postępowanie to wpływa z niezadecydowania tu-

szego kierownictwa Radiowęzła, czy celowej, szkodliwej złośliwości.

Jan Ciuba, Łębork.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

W związku z zamieszczeniem w dziale „Nasi czytelnicy piszą” w dniu 18. 3. 1949 r. listu mieszkańców domu przy ul. Chłodnej nr 9 w Gdańsku, w którym donoszą oni o bezprawnym wyłączeniu energii elektrycznej przez Elektrownię, upytano do Redakcji pismo Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Nadmorskiego, które w tej sprawie wyjaśnia co następuje:

„Instalacje elektryczne w domach mieszkalnych w całym Gdańsku są na ogół stare i w złym stanie. Jest to przyczyną wielu uszkodzeń, wypadków porażenia i nawet pożarów. ZEON z własnej inicjatywy i przy poparciu Wydziału Przemysłowego Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego przystąpił do uporządkowania istniejącego stanu instalacji ze względu na dobre zrozumienie dobro i bezpieczeństwo publiczne.

W dniu 1. 2. 49 r. kontroler Elektrowni stwierdził, że w domu przy ul. Chłodnej 9 główny pion elektryczny jest w bardzo

złym stanie i grozi każdej chwili pożarem lub porażeniem, również instalacja w mieszkaniu nr 10 nie była w porządku. Stwierdzając ten stan rzeczy kontroler wyznaczył 2-tygodniowy termin dokonania tych napraw, zaś instalacja została wyłączona dopiero dnia 25. 2. 49 r. a więc w 10 dni po upływie wyznaczonego terminu. W dalszym ciągu Elektrownia wyjaśnia, że nie zajmuje się remontem instalacji odbiorców, do którego uprawnione są koncesjonowane firmy instalacyjne, zaś jej pracownicy działają ściśle w ramach obowiązujących przepisów.

Ob. REGINA PRZYBYLSKA — GUM. — Sprawy Waszą winniście przekazać do właściwego Związku Zawodowego, do którego należy. Wydaje nam się, że słuszność jest po Waszej stronie.

Ob. GODWALD — Sopot. — Za miły list, w którym winniście nam kawałek Prima-Aprilisowego — dziękujemy.

chająca się Halinka. Co za bezczelność! Jeszcze za mało jej dałam... Tylko pomyśleć, że po skończeniu wojny takie draństwo może wyjść za mąż! Co taka ma ładnego? Tyle, że śpiewa, ale nawet te jej piosenki są ordynarne. A mnie nie weźmie nikt, nawet gdyby się udało sprzedać dom. Zresztą ta wojna nie skończy się nigdy, wzięła całą Europę i nie kończy się; powołano Ottona, a przecież ma czterdzieści dziewięć... Oto już trzeci miesiąc, a w dziennikach wciąż to samo: „Stalingrad”. Dlaczego nie mogą go zdobyć? Ta rozwydrzona dziewczyna drwi sobie... Otto opowiadał, że Kolonia jest zupełnie zrujnowana. Mogą znów tu przylecieć, spalić dom... Nie będzie szczęścia. Fraulein Staube rozplakała się na głos. Obok mieszkała nadzorczyńni innego baraku, Emma, przyjechał do niej mąż. Sciany były cienkie. Tak długo, jak z pokoju Emmy dochodziły szepty, jęki, okrzyki, Staube mogła płakać dowolnie. Ale później sąsiedzi uciszyli się, a fraulein Staube wciąż szlochała. Rozległ się stuk. To mąż Emmy gniewa się, że nie daje mu spać, ma rację — trzy lata walczy, przyjechał do zony... A do mnie nikt nie przyjedzie... Miałam ochotę zapłakać jeszcze głośniej, ale zcichła od razu.

Dookoła Halinki toczyły się przerażone dziewczęta.

— Jak się czujesz? — zapytała Basia.

— Nic. Trochę boli... Nie myśl, że jak jest szczapowata, to zaraz słaba... Kułak ma jak z żelaza...

Nagle Halinka roześmiała się:

— Marusiu, teraz widzisz, że nie wzięli Stalingradu. Właśnie dlatego wścicka się... Widocznie zdrowo tam oberwali...

Śniło jej się zwycięstwo. Wszędzie jest cichutko, cichutko; śpiewają ptaki, ranek, Halinka jest w wielkim mieście, na domach — czerwone flagi. Ale to nie jest Kijów. Może Moskwa? Plac w kształcie gwiazdy... Idą krasnoarmiejcy. Oto Borys, jest oficerem, ma dużo orderów... A obok Halinki — Piotr. Uśmiecha się, usiłuje wymówić słowo „Halinka”, ale nie wychodzi mu, wymawia „Galinka”, więc śmiesz ją, tak śmiesz... Basia obudziła się i zobaczyła: Halinka mocno śpi, twarz ma napuchniętą, ale

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH
Ekspozycja Okręgowa w Gdańsku,
Wrzeszcz, ul. Pawłowskiego 5, Tel. 419-75,
poszukuje

inżyniera lub technika budowlanego
na stanowisko Kierownika Sekcji Projektów i Inspekcji Budowlanej. 983 k

OGŁOSZENIE KONKURSU

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
w Gdańsku
ogłasza konkurs na dzierżawę bufetów kolejowych na stacjach:

Kowalewo Pom., Krajenka, Sołec Kujawski, Zblew, Elbląg, Zdrój, Kotomierz, Morzeszczyn, Pępłin, Wyrzecz - Osiek, Toruń Główny, oraz na dzierżawę fryzjerki kolejowej na stacji Łaskowice.

Termin składania ofert do dnia 21. IV. 49 r. godz. 12.00. Warunki konkursu ogłoszone na większych stacjach. Bliszych informacji udziela się w Dyrekcji O.K.P. w Gdańsku, pokój 153 w godz. od 9-12-tej. 994 k

Ogłoszenie o przetargu

„Bacutil” Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe
Zarząd Przemysłowy, Zakład Przetwórczy w Gdyni ul. Pogórska Nr 111 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót mechanicznych i elektrycznych w Zakładzie Utylizacyjnym w Łęczycach, pow. Łębork.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty mechaniczne i elektryczne w Zakładzie Utylizacyjnym w Łęczycach”, prosimy składać w naszym biurze przy ul. Pogórska 111 (teren Rzeźni Miejskiej) w Gdyni w godzinach od 8-15 do dnia 15. IV. 1949 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 15. IV. 49 r. o godz. 10-tej.

Bliszych informacji, oraz ściep kosztorysów można otrzymać codziennie od godz. 8-15 w Biurze Zakładu.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferty. 984 k

DYREKCJA

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych
Oddział Wojewódzki Gdański,

podaje że

TABELA WYGRANYCH LOTERII FANTOWEJ
jest do przejrzenia w lokalu Towarzystwa Wrzeszcz, Rokossowskiego 25. Informacji udziela się pisemnie i telefonicznie (428-07). 987 k

OGŁOSZENIE

Opaliściasty — (odpadu tartaczne dębowe i bukowe)

sprzeda wagonowo z własnych tartaków

993 k

CENTRALA DOSTAW
DRZEWNYCH PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Katowice, ul. Armii Czerwonej 3. tel. 349-31
Informacje na miejscu wzgl. korespondencje

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONO kartę RKU Połocki Antoni, Malbork Alena Sprzymierzonych 124. 975

ZGUBIONO dowód osobisty Nowak Kazimierz Nowakowo pow. Elbląg. 976

ZGUBIONO dowód PKP Nr 453442, prawo kierowania PKP, legitymację ZZK, kartę rejestracyjną RKU, zaświadczenie stałe, Chmielecki Alfons Suchostyżki, Tczew. 977

STOCZNIE rybactwa przyłaz stolarzy i cieśli. Oferty kierować do Ref. Personalnego Stoczni Rybackich, Gdynia ul. Waszyngtona 5. 982 k

ZAGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Mazuruk Franciszek wieś Żuława gm. Jasna pow. Szum. 978

TECHNIK budowlany porządkowy „Paged” Delegat Centrali Gdynia, ul. Wojevodzka 4. 981

ZGUBIONO kartę ewakacyjną wydaną w Wilnie na nazwisko Ciechanowicz Paweł Sopot, Piszera 6. 989 k

WOJSKOWE Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział „Wybrzeże” Gdynia, ul. Śląska 33 poszukuje od zaraz — technika robót instalacyjnych. 982

ZAGUBIONO kartę RKU na nazwisko Kanka Alfons Wrzeszcz, Sienkiewicza. 981

ZOSTAWIONO w tramwaju Nr 8 dnia 2. IV. 49 r. teczkę z książką podatkową nr 1 na nazwisko Sitarek Henryk Gdańsk, Hala Targowa Nr 117. 979

ZGUBIONO zaświadczenie stałe wydane w Torze na nazwisko „Procha” Antoni Gdańsk — Pohulanka, Lotników Polskich 55. 980

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (157)

Pewnego razu Piotr oświadczył Halince:

— Roger pracuje u Niemca, słuchał radia kiedy poostał sam, złapał Londyn. Niemcy mają duże niepowodzenie — nie mogą zdobyć waszego miasta...

— Jakiego?

— Stalingradu.

Wieczorem Halinka opowiedziała dziewczętom:

— Żle z Niemcami. Stalingradu nie zdobyli...

— W gazecie było, że wzięli — odparła Marusia, która świecie wierzyła we wszystko, co wydrukowane; nie chciała zrozumieć, że gazety wydają Niemcy. Spytała Halinkę:

— Skąd to wzięłaś?

— Francuzi powiedzieli.

Marusia uśmiechnęła się pobłażliwie:

— Ludzie niejedno plotą! Szczególnie Francuzi... Dobrzy z nich ludzie, ale niepoważni, nie wierzą ani słowa, kiedy co mówią... W gazecie było, że Stalingrad dawno wzięty, jeszcze w sierpniu...

W tym czasie weszła fraulein Christine Staube. Halinka podeszła do niej i uprzejmie powiedziała:

— Pragnę pogratulować, że zdobyliście Stalingrad...

Halinka uśmiechała się. Niemka wpadła w furję, z rozmachem uderzyła Halinkę, jeszcze, jeszcze raz... Trudno byłoby sobie wystawić, żeby ręka wyszywająca motylki na jedwabiu, mogła być taka ciężka. Halinka upadła, a Staube, po co przyszła, wybiegła z baraku.

Niemka szybko rozebrała się u siebie, położyła do łóżka, ale nie mogła zasnąć — przed oczami wciąż stała uśmie-

uśmiechnięta. Więc Basia westchnęła: niechby i mnie się coś przyśniło...

14.

Była to zwykła osada — po prostu wieś, która zaopatrzyła się w kilka piętrowych domów i stała się ośrodkiem rejonu, lub też miasteczko o trzech kościołach, z kurami, które gdakały na ulicy Szewczenkowskiej, ze srebrnym kurzem podczas lata i błotem nie do przebycia na wiosnę i późną jesienią. Osada posiadała wszystko, co należy: rejonowy soviet, gdzie Stefa przepisywała dane o stanie zasiewów i gdzie występowali przyjezdni artyści, sekretarza rejonu Grycko, który twierdził, że wkrótce osada stanie się najpoważniejszym ośrodkiem kraju, ponieważ ma być tutaj zorganizowana doświadczalna stacja hodowlana; szkołę i nauczycielkę Klaudję Wasiliewną, która czytywała „historię filozofii” i wciąż oczekiwała na pewien wymarzony list z Kijowa; pachnące kwaśnym mlekiem, upiękzone papierowymi ręcznikami białe chaty, w których jadano tykwową kaszę, wspomnianą rodzinę wydarzenia i gawędzono o polityce światowej; byli tu również pionierzy w czerwonych krawatach, był zwany bazarem barwny targ, na którym gegające gęsi oburzały się na przeznaczenie, zasię woły pokornie nłaskaty, — targ, gdzie można było znaleźć wszelkie różności włączając w to popielniczki z masy plastycznej; osada posiadała daleki warsztat ślusarski, spółdzielnię garniarzy, kilku Żydów, a wśród nich starego Szejnersona, który już dłużej niż pół stulecia obszywał ludzi, traktorzystę Ostapę, który w chłody nie wdziwał kożucha, żeby wszyscy mogli widzieć medal na jego piersi, wreszcie — babcię Ostapę, która znana była ze stałego powiedzonka: „Bóg dał, Bóg wziął”.

Przyszli Niemcy — i wszystko zmieniło się. Sekretarz rajkomu uszedł w las do partyzantów. Ostap był w armii jak wielu innych. W niektórych chatach przytulili się żołnierze z oddziałów otoczonych, uchodzili za krewnych. Żydów wysłali Niemcy do miasta i tam pozabijali.

(C. d. n.)